N^er 90. ROK 1841. SRODA 21 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Symona.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Drogomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4" 660	+ 7° 2	3"' 36	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
19	2	4, 179	+ 14, 0	3, 76	Pn Zachodni słaby	„	Deszcz
	10	3, 311	+ 7, 5	3, 76	Zaden	„	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Kwietnia.

Stokowska Franciszka, Sewerya Ludwik, Gutenson Mikołaj, Bleszyński Jan, z Polski; — Morbitzer Antoni ob., z Galicyi,

Wyjechali z Krakowa.

Krasiński Adam hr., Krasińska Emilia hr., do Polski; — Majewski Wojciech, Tomkowicz Appolinary ob., Lgocki Józef ob., do Galicyi; — Liebrecht August, do Pruss.

Młody wirtuoz na skrzypcach Felix Lipiński przybył do tutejszego miasta, i wkrótce ma dać koncert na sali Knotza.

Wczoraj artyści polscy dali dwie komedyoopery: *Podstarzała Panna* i *Papugi naszéj Babuni.*

Wkrótce na benefis ulubionego artysty Pana Królikowskiego, dany będzie wielki dramat Pana Alexandra Dumas w 5 aktach i 8 obrazach pod nazwą: *Katarzyna Howard.*— Jest to jedno z arcydzieł autora francuzkiego, i wybór ten przynosi zaszczyt Panu Królikowskiemu. Panna Teressa Palczewska, przyjęła w téj sztuce rolę *Katrzyny Howard.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYJSZEJ POCZTY.

Depesza telegraficzna. Kolonia 15 kwietnia. *Monitor* belgijski z dnia 14 b. m. ogłasza nowy skład ministerstwa. Izby reprezentancyjne zamknięte.«

— *Paryż* 11 *Kwietnia.* —

Wczoraj król oglądał roboty około obwarowania Paryża, i rozkazał aby jak najprędzéj posuwano takowe naprzód. Wojska mające być do rzeczonych robót użyte, przybędą na dzień 1 maja do stolicy.

Xiążę Nemours wypłynął dnia 8 z Tulonu i udał się do Algieru.

Wczoraj stał się tu okropny i oburzający wypadek. Nierozważny młodzieniec niejaki Dorcy, pokochawszy bez wzajemności młodą hiszpankę imieniem Soledat, wpadł z rana do jéj pokoju, i gdy ta młoda dama zaczęła krzyczeć ratunku, zastrzelił ją z pistoletu i potém siebie z drugiego. Szybko przywołani lekarze i urzędnicy, zastali już tylko dwa trupy. Morderca miał lat 20, młoda panienka 16.

Hrabia Bresson, w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, wyjeżdża do Berlina, po tylu rozprawach dzienników francuzkich i zapowiedzeniach, a zawsze z pewnego źródła — że tam już niepowróci.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 13 *Kwietnia.* —

Ogłoszono postanowienie rady administr. wydane 23 z. m., téj treści, iż będą ustanowione w Warszawie przez zaprowadzenie stowarzyszenia, wyścigi konne, w połączeniu z wystawą zwierząt gospodarskich. Urząd municypalny ogłosił przytém, że podług cytowanego reskryptu, stowarzyszenie składać się będzie z członków rzeczywistych i przybranych, stósownie do niszczanéj przez nich coroczněj opłaty, z których pierwsi po zł. 100, a drudzy po zł. 20 opłacać będą; niemniéj, że główne zasady takowego stowarzyszenia, zawarte są w oddzielnéj ustawie, przez radę administracijną zatwierdzonéj, według któréj „pierwsze wyścigi i wystawa zwierząt gospodarskich odbyć się ma w roku bieżącym, zaraz po ukończeniu głównego targu na wełnę, to jest: w dniu 8 (20) czerwa.

Do zwyczajów stale między ludem prostym utrzymujących się i corocznie w Warszawie i na prowincyi wznawianych, należy oblewanie wodą w drugi dzień Wielkanocny, inaczéj dyngus lub szmigus. Dyngus, od czasów jak kuracya Grefenbergska, poszła znacznie w górę, nie jest już ani raritasem, ani surprizą dla tych osób, co przyzwyczajone są oblewać się wodą ciągle, ani dla tych nawet, co to znowu winnym sposobie zalewają się codzień. Że jednak i pierwszych i drugich nie jest zbyt wiele, oblewający mieli wczoraj z oblewanych i nawzajem nie mało pociechy: grzeczne damy uraczały nieprzezornych kawalerów, kolońską wódką, albo perfumami. Ale najnieprzyjemniejszy podobno dyngus sprawił deszcz onegdajszy, który zupełnie zmoczył ulice i popsuł projekty specerów.

O ile deszcz pozwalał pierwszego dnia świąt, a prawie przez cały dzień drugi, lud licznie zbierał się na placu Krasińskich i miał udział w różnych igrzyskach tamże gwoli zabawie jego przygotowanych. Srodek placu obwiedziony był łańcuchem, wewnątrz stało 16 huśtawek, 2 huśtawki obracające się na osi, i 11 karuzelów; wszystko to kręciło się ciągle i zawracało głowy. W około obwiedzenia łańcuchowego objeżdżały powozy, a osoby różnego stanu przypatrywały się zabawom. W urządzonym cyrku przedstawiał igrzyska atletyczne i herkulesowe Alexander Jansen z towarzyszami. Daléj w szopce znakiem malowanym opatrzonéj, mieścił się sobol ów przyjaciel ludzkości, który grosz niemały do kass dobroczynnych przyczynił; razem z nim okazywano osobliwości azyatyckie, stroje cokolwiek różne od mod XIXgo wieku. Na 2 maszty pięło się chłopaków niemało. Był to w swoim rodzaju szczyt parnasu także niełatwy do osiągnięcia. Muzyki i chóry brzmiały wesoło; w szałasach i namiotach częstowano jadłem i napojem; przekupki sprzedawały łakocie i owoce; orzechy przybyły wozami; a usłużny handlujący zbywał po tanich pieniądzach konie; psy i owoce świstające, osobliwość niemała... z gliny. Camera obscura (izba ciemna) nie zawiodła nazwania, było w niéj istocie ciemno póki słońce nie zaświeciło, ale gdy to nastąpiło, plac i wszystkie szczegóły można było doskonale widzieć. Do późnego wieczoru trwało zajęcie, a ludu na placu liczono jakie 20 kilka tysięcy osób. Gdy zmierzchło się, spalono ognie sztuczne wspaniały portyk przedstawiające. I dziś wznawiają się też zabawy.

Aniołek w Saskiem Ogrodzie.

Z uśmiechem na ustach i z gwiazdeczką w oku,
Spuścił się powoli Aniołek z obłoku,
I stanął u źródła, gdzie tak jak on mali,
W szklaneczkach przejrzystych wodę podawali:
„Prosze was o szklankę," uprzejmie zawoła,
Dziecinki po głosie poznały Anioła;
Grzecznie się ukłoniły, podając kubeczek,
A on powtórnie rzecze do dziateczek:
„I cóż się należy?" My nie przedajemy;
Da nam kto choć grosik, to podziękujemy;
To Boska Opatrzność. Spojrzał się wesoło,
I woń się cudowna rozeszła w około,
I błysła pogoda, słoneczko dogrzało,
I mnóstwo się ludu w ogrodzie zebrało,
I grosze dopuszki jak grad się sypały,
I oczki dziateczek radością jaśniały.

— *Konstantynopol* 17 *Marca.* —

Wczorajszy dzien był dla mieszkańców stolicy tureckiéj prawdziwym dniem radości, ponieważ w dniu tym tak dawno tęskno oczekiwana flota turecka, wpłynęła nakoniec do Bosforu. Siedm okrętów liniowych, a na ich czele trójpokładowy *Mahmudie*, na którego pokładzie znajdował się admirał Javer pasza, jedenaście fregat, jedna korweta i dwa brygi wpłynęły jeden po drugim, powitały seraj 21 wystrzałami z dział, i na przeciwko teraźniejszéj rezydencyi sułtana w Beszikiasz zarzuciły kotwicę w linii rozciągającéj się od Ortakci do Tofany. Zaledwie wszystkie statki wojenne zarzuciły kotwicę, na sygnał dany z okrętu admiralskiego, wywiesiły swoje wszystkie flagi i dały nową powszechną salwę 21 wystrzałów, razem z bateryami Bosforu. Trudno opisać jakie wrażenie uczyniło na wszystkich klasach ludności, przybycie floty która blisko przez lat dwa była oddaloną. Mężczyzni, kobiety i dzie-

ci, ze wszystkich narodów, spieszyli na wzgórza i bulwary, aby się ucieszyć widokiem tego obrazu, i wielu innych może dopiero w téj chwili przekonało się o istotnym zwrocie floty, o czem mimo ogłoszeń rządowych w tym przedmiocie, wielu mianwicie z najniższéj klasy do ostatniéj chwili wątpiło. Na nieszczęście osada floty tureckiéj w skutku chorób jakie panowały w Alexandryi, zmniéjszyła się do trzech piątych części swego pierwotnego składu. Dwa pułki, które wylądowały w Alexandryi i jak wiadomo wysłane zotały przez Mehmeda Ali do Syryi, nie powróciły jeszcze do naszego miasta. Ósmy liniowy okręt, który wiatrem odegnany nie mógł połączyć się z flotą, przybył tu także dziś z rana.

W dniu 15 b. m. minister spraw zagranicznych Reszid pasza został powołany do serajn, gdzie J. Wysokość sułtan, własnoręcznie oddał mu i przypiął do jego sukni, nadany mu niedawno order Niszan Iftihar.

Szwedzki major Bruce, wszedł jako pułkodo służby tureckiéj porty, i w krótce uda się do Beirut, gdzie ma objąć dowództwo jednego pnłku tureckiego.

Dziś o godzinie 3 po południu dały się tu uczuć dość silne wstrząsnienia ziemi, które kilka sekund trwały, nie zrządziły jednak żadnéj szkody.

Przybyła tu dziś fregata angielska *Magicienne,* która ma zastąpić w tutéjszéj stacyi fregatę *Talbot.*

W dniu 14 b. m. powrócił do tutéjszego portu bryg austryjacki *Montecuculi,* z wyprawy na szukanie rozbójników morskich w zatoce Salsoniki. Dowódzca tego brygn porucznik okrętowy Kudriafsky w skutku otrzymanego zlecenia opuścił Salonikę w dniu 12 lutego, i popłynął na wody wysp tessalskich, które wskazane mu zostały jako zwykłe miéjsce pobytu rozbójników morskich. Zwiedził on wyspy Jura i Anti-Jura, port Pelagonis, Cilidroni i Peristeri, gdzie znalazł wprawdzie rozmaite małe greckie i tureckie statki, ale żadnego, któryby mógł być podéjrzany o trudnienie się rozbojem morskim. Wpowrocie do Konstantynopola bryg *Montecuculi* kilkakrotnie walczył z najgwałtowniéjszemi burzami, które go zmusiły szukać schronienia w różnych portach. Już przybywszy do ujścia Dardanel, przez kilka dni wstrzymany został na miejscu przez gwałtowne bnrze północne, tak, że dopiero w dniu 14 b. m. mógł zawinąć do portu Konstantynopola.

Przedostatni numer gazety tureckiéj Czeridej Hawadis (książka wypadków) zawiera następujący artykuł względem założenia instytutu dobroczynnego dla Franków w Konstantynopolu.

»Gdy urządzenie domu, w którymby słabi Frankowie pielęgnowanie w chorobie, ubogie rodziny przyjęcie i niezdolne do zarabiania na utrzymanie życia osoby wsparcie znajdowały, przygotowane zostało, gdy do tego dobroczynnego zakładu dozwolonym został przystęp wszystkim, którzy tego żądali, i gdy tenże najprzód ze strony sułtana obdarzony został łaskawemi datkami, zbudowany został po za cmentarzem leżącym na przedmieściu Pera dom murowany złożony z dwóch wielkich sal na przyjęcie 24 chorych, a w przyległym ogrodzie wybudowano 42 małe domki zdwoma stancyjkami na dole i na piętrze, na zamieszkanie dla ubogich rodzin. Prócz wspomnionych łaskawych podarnnków, Jego Wysokość sułtan raczył zakład ten od wszelkich podatków uwolnić, ndzielił pozwolenie na wydawanie wody do picia, założenia piekarni i budy kramarskiéj. Lekarz nazwiskiem Price ofiarował na to przedsiewzięcie dochód 2 dóbr ziemskich w Mołdawii. W ogóle z składek, przedstawień teatralnych na dochód tego zakładu, procentów i pożyczek, zebraną została summa 383,790 piastrów, i 15 paras, w krótkim czasie od początku marca do końca grudnia z. r.. Po pokryciu pożyczek gdy się zbierze dostateczna summa, w zakładzie tym ma być zbudowany mały kościół, szkoła i warsztat w którychby zdolne indywidua naukę i zatrudnienie znalazły. Do tego dobroczynnego przedsiewzięcia, wzywamy wszystkich bez wyjątku, i każde przyłożenie się do jego powodzenia z wdzięcznością przyjętém będzie.

Rozmaitości.

DZIENNIKARSTWO WE FRANCYI I ANGLII.

Z Quaterly Review.

Dziennikarstwo we Francyi.

(Dokończenie.)

Teraźniejsza generacya więcéj wydaje jak ma dochodu; — i młody Francuz tak rachuje na pióro żeby zaspokoić swoje szalone wydatki, jak damy wiedeńskie rachują na swe piękne oczy żeby posiadać najwykwintniejsze ozdoby toaletowe.

W stolicy, w któréj moralność publiczna jest przedmiotem pośmiewiska, trudno jest utworzyć grono dziennikarzy wyższych nad wszelkie wady i ułomności.

W dziennikach znajdziesz mieszaninę złego i dobrego; — obok tego co poniża najbardziéj człowieka, znajdziesz i to co go najbardziéj podnosi i uszlachetnia. Dzienniki wiernie odbijają narodowy charakter téj Francyi, w któréj socialne położenie dziennikarza czy jaśnieje sławą, czy w poniżeniu zostaje, oznaczone jest zawsze jego indywidualną ważnością.

W Anglii do dziś dnia trwają przesądy głęboko wkorzenione przeciwko dziennikarzom. Ludzie znakomici oświadczyli, że pisanie w dziennikach, będzie przez nich uważaném za nieprzebytą zaporę, w dostąpieniu jakiéj bądz godności politycznéj; — lecz to oświadczenie nawet xięciu Metternich wydało się być przesadzoném; — panu Canning przypisują zdanie, że tylko w parlamencie można się wysługiwać krajowi; — to zdanie nie może się zastósować do obecnego czasu, w którym reprezentanci powinni nadewszystko zgadywać opinie wyborców Dziennikarz zdolny wytknąć błędy jego stronnictwa, i loiczne rozwinąś zasady swojéj partyi; — użyteczniejszym jest jak 20 członków parlamentu, i gdyby się nas zapytano kto najlepiéj wykonał pamiętną groźbę lorda Stanlej: »Czuwać będziemy nad każdym waszym krokiem, nad każdem przedsięwzięciem, nad każdym błędem: « — odpowiedzielibyśmy bez wahania: »Nie pan Liddel, nie p. Robert Peel, nie sam nawet lord Stanlej, — ale *Morning-Post*, *Standard* i *Times*.

Niezdolność nie może więc być zarzucana dziennikarzom. Ci którzy podobne robią wnioski, podzielają tylko przesądy gminne, lub obawiają się iść w brew téj opinii, któréj źródła w tychże przesądach szukać należy. W obu przypadkach przesąd przemawia, a nie ma nic boleśniejszego jak widzieć skierowaną dążność ogółu do poniżenia ludzi, którzy większéj połowie narodu dostarczają intellektualnych żywiołów. Lord Lyndhurst z tego samego stanowiska rzecz tę uważał i tak się publicznie wyraził: »Niech ci wszyscy, którzy są zdolni ocenić potęgę, téj machiny, nie zaniedbują niczego, żeby coraz bardziéj okrywać szacunkiem ludzi którzy nią poruszają. Niech ci ludzie będą zawsze traktowani z grzecznością i względami do jakich charakter i moralne ich przymioty nie zaprzeczone nadają im prawo, Prassa stała się ważną proffessyą, każdemu który sądzi że to jest łatwe rzemiosło, rzekłbym z ochotą: spróbój, — i gdyby ta osoba spróbowała napisać artykół polityczny, nie mówiła jużby potém o dziennikach z lekceważeniem. — W rzeczy saméj, czyż można zaprzeczyć zdolność dziennikarzom. Niech się śmieją głupcy... Pisarz którego artykuły codziennie tysiące ludzi czyta, musi mieć przekonanie o swoim talencie — i pewną jest rzeczą, że nie każdy posiada sztukę jednoczenia różnych oderwanych wiadomości, celem utworzenia z nich ogniska oświecenia. Umieć wyprowadzać rozsądne wnioski z wypadków dobrze uporządkowanych, rozwijać, rozstrząsać i sprawdzać najważniejsze kwestye, być zawsze gotowym, zredagować artykół nie mając ani chwili czasu do głębszego namysłu, to wszystko niezaprzeczenie dowodzi wyższego ukształcenia umysłowego i powinno nadać dziennikarzom prawo do zaszczytów i nagród przez rząd udzielanych.

Wigowie dali piękny przykład. Lord Palmerston jest ministrem spraw zagranicznych, pomimo artykułów pisanych przez niego do dziennika *Globe*, kilku redaktorów dostało zyskowne urzędy. Nie wiele jeszcze w tym względzie zrobiono, lecz fundament już jest założony. Niech ludzie z talentem wiedzą, że mogą pisać w dziennikach bez narażenia swojéj przyszłości lub utraty swego znaczenia w towarzystwie. — Nie jesteśmy wymagającemi na początek, chcemy tylko zniszczyć błędną opinię narodu— i dzienniki codzienne na tym samym stopniu postawić co i inne dzieła perjodyczne.

Doniesienie Urzędowe.

W dniu 27 kwietnia 1841 r. o godzinie 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w rynku głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj prawnie zajęte ruchomości, jako to: płaszcz męzki, surdut baranami czarnemi podbity i t. p.; o czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 17 kwietnia 1841 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.